Nr. 176 | SOSNOWIEC, niedziela dnia 6 sierpnia 1916 roku | Rok XI

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Dęblińska Nr. 7.

W aktualnej sprawie.

(Zmiana ustawy stowarzyszenia)

Tak zwany „okres wolnościowy" w państwie rosyjskiem (1905 — 1907) stanowił doniosły moment w ruchu stowarzyszeniowym Królestwa Polskiego. Wydane w Petersburgu „przepisy tymczasowe o stowarzyszeniach i związkach" umożliwiły organizowanie zrzeszeń kulturalnych, ekonomicznych, filantropijnych etc. Był to postęp znaczny w porównaniu z niedawnymi czasy, kiedy wszelki pęd do zrzeszania się był przez władze rosyjskie w Polsce brutalnie tłumiony.

Różne stowarzyszenia i związki zaczęły u nas rosnąć, niby przysłowiowe grzyby po deszczu. Gubernator warszawski — jak głosi statystyka umieszczona w „Gaz. Porannej" — zatwierdził od maja 1906 r. do czerwca 1915 roku 455 zrzeszeń; w tej liczbie było 67 związków zawodowych. Z powyższych organizacji — 55 rząd następnie zamknął, niektóre same upadły, bardzo wiele jednak świetnie się rozwinęło. Mamy tu zwłaszcza na myśli spółki pożyczkowo-oszczędnościowe i kooperatywy spożywcze, które pokryły przed wojną niemal cały kraj.

Ruch stowarzyszeniowy w czasie wojny bynajmniej nie ustał. Odczuwając potrzebę organizowania się pod wpływem doraźnych potrzeb — społeczeństwo polskie tworzy nowe instytucje lub też wskrzesza dawniejsze.

Statuty, zatwierdzone przez władze rosyjskie, miały wiele braków: krępowały działalność stowarzyszenia i utrudniały pracę za pomocą różnych zastrzeżeń i ograniczeń. O zmianie ustawy w ówczesnych warunkach myśleć nie było można. Sprawa wlokłaby się nieraz całymi miesiącami i w końcu mogłaby przynieść nowe „obcięcie" kompetencji zrzeszenia. Dlatego też żadne ze stowarzyszeń nie czyniło starań w tym kierunku.

Teraz sytuacja się zmieniła. Wiele związków i stowarzyszeń chciałoby rozszerzyć ramy swej działalności, nadać swojej pracy większy rozmach. Niestety, przeszkadza temu „statut urzędowy", zawierający ograniczenia. Na straży ustawy stoją różni „legiści" — znajdujący się w każdem niemal stowarzyszeniu — którzy bacznie śledzą, ażeby działalność instytucji „w imię jej własnego dobra" trzymała się „drogi prawnej" (?) i nie wychodziła z ram, nakreślonych przez statut. Na żadne odstępstwa od ustawy panowie ci zgodzić się nie chcą i w odpowiedzi mają zawsze argument: „Zmieńcie prawnie ustawę".

Sprawa jest poważna. Pożądanem więc jest bardzo, ażeby sfery kompetentne (mówimy tu o naszych prawnikach) wyjaśniły publicznie, czy w obecnych, anormalnych warunkach, kiedy kraj podczas wojny znajduje się w okupacji, możliwe są zmiany w ustawach i co należy czynić, żeby owe zmiany przeprowadzić?

Rzeczowe wyjaśnienie odda niewątpliwie wielkie usługi stowarzyszeniom, które obecne tracą wiele czasu na jałowe spory o rozwiązanie tej kwestji.

r.

Rocznica zajęcia Warszawy.

Dnia 5 sierpnia 1915 roku zwycięska armia księcia Leopolda bawarskiego wkroczyła do Warszawy. Zajęcie stolicy Królestwa przez wojska niemieckie było decydującą zewnętrzną cechą przejścia północnej większej części kraju tego w posiadanie wojenne Niemiec. Wkrótce też ustanowiono odrębną administrację Królestwa z generał gubernatorem Beselerem na czele.

Społeczeństwo największej dzielnicy polskiej znalazło się w warunkach nowych, wymagających wielkiego rozumu politycznego, gorącej ofiarności patryotycznej i nieprzeciętnego taktu postępowania wobec władz administracyjnych. Za pierwsze i najważniejsze zadanie swoje uznały miarodajne czynniki obywatelskie Królestwa zorganizowanie i uporządkowanie społecznego życia polskiego. Co tylko zrobić było można, to zrobiono. Praca Centralnego Komitetu Obywatelskiego, a po rozwiązaniu tegoż w dniu 14 września organizacji samopomocy, które przejęły po nim spuściznę, położyła elementarne podstawy nowego rozwoju życia społecznego na gruzach katastrofy wojennej, i to w chlubnej pozostanie pamięci potomnych.

Ale nietylko do leczenia strasznych ciosów, zadanych przez rozszalałą zawieruchę wojenną ograniczyło się Królestwo. Społeczeństwo zrozumiało, że okres przełomowy, jaki nastał po wyjściu Rosjan z kraju, trzeba wszechstronnie i jaknajintensywniej wyzyskać dla organizowania własnych społeczno politycznych form życia publicznego — bez względu na to, co przyszłość przyniesie. Żywa tradycja polskiego samorządu państwowego zadokumentowała się silnie zaraz nazajutrz po opuszczeniu Warszawy przez Rosjan, że przypomnimy tylko utworzenie Straży obywatelskiej, zorganizowanie sądów polskich i wskrzeszenie szkolnictwa polskiegp pod egidą Wydziału oświecenia.

Władze administracyjne niemieckie nie miały w zasadzie powodu przeciwstawiać się tym usiłowaniom polskim. W praktyce jednak powstały trudności niemałe. Administracja Królestwa — pisze „Kurjer Poznański" — przez długi czas zdradzała brak jednolitych wytycznych, co zresztą w trudnych warunkach wojennych dość było zrozumiałem. Tendencje czysto wojskowej okupacji kłóciły się z temi zasadami zarządu, które dyktował interes polityki niemieckiej. Zresztą i żywioł urzędniczy niemiecki, przeniesiony nagle na nowy teren działania, nie mógł jednolicie orjentować się w położeniu. Przyszły zatargi, przyszły ograniczenia, które stłumiły niejedną nadzieję.

Z czasem jednak interes polityki niemieckiej, dobrze zrozumiany w Berlinie przenikał coraz bardziej i system rządów w Królestwie. Zezwolenie na utworzenie uniwersytetu polskiego w Warszawie, oraz zaprowadzenie samorządu w stolicy — oto dwa momenty, które uwydatniają dość jasno tendencje, zmierzające do nadania takiego zakresu swobód, eby kontrast do przeszłości rosyjskiej tem silniej się uwydatniał.

Do tak zwanej „wielkiej polityki" odpowiedzialne czynniki polskie Królestwa nie okazały skłonności. Próby narzucenia orjentacji galicyjskiego N. K. N. zawiodły. Przeważyła opinia trzeźwa, że niepewna pora wojenna do jakichkolwiek daleko sięgających orjentacji się nie nadaje. Programy manifestacji i eksperymentów politycznych nie znajdują posłuchu w Królestwie, które cechuje trzeźwość i mądrość, okupiona drogo doświadczeniami z przeszłości.

Z widowni wydarzeń.

Komunikat niemiecki

BERLIN. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 4 sierpnia

Rosyjski teren walk:

Front marszałka polnego Hindenburga;

Na północny zachód od Postaw zmusiliśmy nieprzyjaciela ogniem do opuszczenia wysuniętych rowów i odparliśmy natarcia w okolicy Spiagli (pomiędzy jeziorem narockiem a wiszniewskiem) na nasze pozycje odwachowe,

Nad Serweczem na wschód od Gorodyszcz i nad Szczarą na południowy wschód od Baranowicz żywe walki z użyciem granatów ręcznych.

Pod Lubieszowem załamały się ponownie gwałtowne ataki nieprzyjacielskie. W odcinku pod Sitowiczami Wielkiemi wywiązały się uporczywe walki, podczas których nieprzyjaciel wtargnął do wsi Rudka Miryncka w obrębie sąsiednich linii W kontrataku odebrały niemieckie i austrowęgierskie bataliony oraz oddziały Legionu polskiego utracone pozycje całkowicie. Do niewoli wzięto 361 jeńców, zdobyto kilka karabinów maszynowych i odparto ponowne natarcia rosyjskie z łatwością.

Dalej na południe oraz pod Ostrowem i w okolicy na wschód od Swiniuch nie zdołały ataki nieprzyjacielskie w ogniu naszym podejść dalej, niż o kilka kroków.

Front marszałka porucznika arcyksięcia Karola;

U armii gen. hr. Bothmera nie było zdarzeń doniosłych.

W Karpatach w okolicy Kopilasu posunęły się wojska niemieckie naprzód.

Zachodni teren walk:

Walka artyleryjska osiągnęła na północ od rzeki Ancre znowu wielką siłę. Między Ancre a Somme trwała ona z niezmienną gwałtownością. Energiczne ataki odparto na północ od Ovillers, na południe-zachód oo Guillemont i na północ od zagrody Monacu. Na południe od Somme rozbił się nocą atak nieprzyjaciela pod Barleux.

Francuzom udało się wczoraj wieczorem zająć pozycje nasze przy wsi Fleury i na południe od fortu Thiaumont. Nasze kontrataki podjęte dziś ra.o, zdobyły nam znowu w całości wieś Fleury i rowy na zachód i północ-zachód od tej miejscowości. Ataki nieprzyjacielskie na północ-zachód od fortu Thiaumont i przeciw pozycjom naszym w Lesie górzystym i Chapitre odparto wczoraj wieczorem z wielkiemi stratami dla nieprzyjaciela. Położenie jest obecnie znowu takie, jakiem było przed atakiem francuskim, przeprowadzonym siłami nadzwyczaj pokaźnemi.

Porucznik Mulzer zestrzelił w walce napowietrznej pod Lens, dziewiątego, porucznik Franke pod Beaumetz szóstego przeciwnika. Nadto zestrzelili nasi lotnicy wczoraj pod Péronne dwupłatowiec francuski, a dwa dalsze, jak doniesiono dodatkowo, 1 sierpnia na południowy-zachód od Arras i pod Lihous. Ogniem dział strącono po jednym samolocie nieprzyjacielskim pod Barles-au-Bois (na południowy zachód od Arras) i pod Namur, oststni z eskadry, która zaatakowała Namur, nie wyrządzając wielkiej szkody materjalnej.

Bałkański teren walk:

Przed pozycjami położonemi na południe od Bitolji miały bułgarskie oddziały czołowe powodzenie w utarczkach z serbskimi oddziałami.

Sprawozdanie admiralicji niemieckiej.

BERLIN. (BTW.). Urzędowo donoszą; Kilka niemieckich hydroplanów dnia 2 sierpnia rano zaatakowały ponownie rosyjską stację lotniczą Arenburg i osiągnęły kilka celnych strzałów w tamtejszych zakładach. Rosyjskie latawce bojowe, które wzniosły się dla obrony, odparto. Latawce nasze wróciły nieuszkodzone.

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. (B.T.W.). Urzędowo donoszą dnia 4 sierpnia:

Rosyjski teren walk.

Na zachód od górnego biegu Mołdawy i nad Czarnym Czeremoszem, na prawem skrzydle frontu utworzonego przez wojska pod dowództwem naczelnem feldmarszałka-porucznika arcyksięcia Karola Franciszka Józefa rozwinęły się nowe walki o przebiegu pomyślnym dla wojsk sprzymierzonych.

W centrum i na lewem skrzydle frontu wojsk arcyksięcia żadnych wydarzeń.

Pod Założem nieprzyjaciel zaatakował nasze stanowiska. Odparto go. Walki trwają dalej.

Na froncie armii generała-pułkownika v. Tereszty-anszky kawalerja nasza odparła atak w walce na bagnety.

Na przestrzeni tej przedwczoraj jeden z samolotów naszych strącił dwupłatowiec nieprzyjacielski systemu Farmana.

Na zachód od Kaszówki, nad Stochodem, złamał się wczoraj silny atak rosyjski.

Po południu nieprzyjaciel, ponowiwszy szturmy nad Rudką, zdołał wtargnąć na nasze linie; pospieszające z odsieczą bataljony niemieckie i austrjacko-węgierskie, oraz części Legionów polskich wyparły pod wieczór nieprzyjaciela zupełnie.

Na południe od drogi żelaznej Sarny — Kowel wojska generała Fatha odparły silny atak rosyjski.

Włoski teren walk:

Sytuacja jest bez zmiany. Na wielu odcinkach frontu Isonzo artylerja nieprzyjacielska rozwinęła wczoraj energiczną akcję.

Albański teren walk:

Nic ważnego.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von HOEFER
Feldmarszałek-porucznik.

Sprawozdanie admiralicji austrjackiej.

WIEDEŃ. (B.T.W.). Urzędowo donoszą dnia 3 sierpnia:

Grupa torpedowców naszych ostrzeliwała dn. 2 sierpnia urządzenia wojskowe w Molfetto. Jeden latawiec został zdemolowany, jedna fabryka stanęła w płomieniach, inna została uszkodzona. W czasie powrotu torpedowce te, oraz krążownik „Aspern", który się do nich przyłączył stoczyły krótką potyczkę z oddziałem floty nieprzyjacielskiej, składającym się z jednego krążownika i 6 kontrtorpedowców.

Gdy pociski nasze osiągnęły swój cel, nieprzyjacielskie jednostki morskie zawróciły na południe i zniknęły.

Nasze jednostki wróciły z wyprawy pomyślnie.

W porannych godzinach tego samego dnia, nieprzyjacielskie latawce lądowe, które rzucały na Durazzo bomby, nie wyrządzając jednak żadnych szkód, były ścigane przez nasze latawce morskie, które natychmiast wzniosły się w powietrze. Jeden z latawców nieprzyjacielskich strącony został w odległości kilku mil morskich na południe od Durazzo przez jeden z naszych latawców morskich, kierowany przez chorążego morskiego Fritscha i obserwatora chorążego morskiego Sewera. Strącony latawiec, lekko uszkodzony, zabraliśmy. Z pośród obydwóch lotników, którzy rzucili się do ucieczki, wojska nasze ujęły później jednego oficera.

Torpedowiec „Magnet", dnia 2 sierpnia przed południem zaatakowany został przez nieprzyjacielską łódź podwodną, przyczem torpeda uszkodziła jego tył. Poległo przytem dwóch ludzi czterech zostało ranionych, a siedmiu zaginęło. Okręt sprowadzono do portu.

Komunikat rosyjski.

PIOTROGROD. 3 sierpnia. Główny sztab generalny donosi 2 sierpnia popołudniu.

Na niektórych punktach trwa ogień artylerji i piechoty. Wszelkie usiłowania słabszych oddziałów nieprzyjacielskich zaatakowania naszych linnii udaremnione zostały naszym ogniem.

Latawiec nieprzyjacielski obrzucił bombami pod Użycami (18 klm. na zachodzie od Łucka) na szosie Włodzimierz Wołyński — Łuck. transport rannych, przyczem około 20 zostało zabitych lub ponownie ranionych, oraz lazaret dywizyjny w Łużycach, gdzie jeden raniony został zabity a inni ranieni.

Po nominacji Hindenburga.

BERLIN. „Vossische Ztng." pisze: Nowe ustosunkowanie naczelnego dowództwa na froncie wschodnim, rozszerzające kompetencje generał feldmarszałka Hindenburga, przyjęto z wielkiem zadowoleniem w całych Niemczech i Austrji. Zarówno wojsko jak i naród z zaufaniem spoglądają na wypróbowanego wodza, który w ubiegłych dwóch latach wojny w wielu bitwach powalił przeciwnika o ziemię i rozgromił.

Hindenburg na Wołyniu.

BERLIN, Korespondent wojenny „Deutsche Tageszeitg." z frontu wschodniego donosi, że feldmarszałek Hindenburg przybył w towarzystwie generała Ludendorffa na front wołyński, witany entuzjastycznie przez żołnierzy.

Rosyjska kwatera główna.

BERLIN. BTW.). „N Fr. Presse" donosi: „Według wiadomości prywatnych, przenieśli Rosjanie swoją główną kwaterę wojenną na Bukowinie z Radowiec do Suczawy".

Trzecia kampania zimowa.

BAZYLEA. Dzienniki donoszą z Piotrogrodu, że w prasie rosyjskiej podano do wiadomości pierwsze zamówienia na trzecią kampanię zimową. Rząd zajął się rozdziałem dostaw amunicji na czas od października 1916 do kwietnia 1917 r.

Zeppeliny nad Holandją.

AMSTERDAM. (B.T.W.). Z rozmaitych miejscowości i wysp donosza o pojawieniu się Zeppelinów, które kilkakrotnie ostrzeliwało wojsko holenderskie.

Żywność dla Niemców.

BUKARESZT. Prasa rusofilska podżega w dalszym ciągu przeciw premierowi Bratianu. „Dimineatza" donosi, że w środę odeszły 683 wagony z żywnością dla Niemiec We wtorek wysłano z Bukaresztu do Berlina 2 wagony mięsa. Prócz tego czeka jeszcze na transport mnóstwo żywności i surowca.

Trzeci rok wojny w Anglii.

LONDYN (BTW). Reuter donosi: „Jutro w całem państwie obchodzić się będzie dzień wypowiedzenia wojny. W tysiącach miast i wsi zapowiadają rezolucje, że naród angielski niezłomnie gotów jest do dalszej walki o ideały wolności i sprawiedliwości".

Z prasy.

Kwestja polska.

Hrabia Monts w „Berliner Tageblacie" pisze:

„W Warszawie osadzono w charakterze gubernatora niemieckiego Poliorktesa Beselera, po Hindenburgu najlepszego naszego wodza. Spoczywa na nim ciężar i prawdopodobnie łatwiej jest zdobyć flamandzkie i polskie forty i wały, niż dusze Polaków. W niedawnej swej mowie generał oświadczył Polakom, że powinni przyłączyć się bez zastrzeżeń do systemu mocarstw centralnych, oraz, że powinni pamiętać o tem stale, iż polityka jest sztuką możliwości.

Przegladając niektóre publikacje polskie, odnoszę wrażenie, że autorzy ich przekraczają znacznie granicę najbliższych możliwości i, że zajmują się takiemi sprawami, które, być może, dojrzeją dopiero po latach, a nawet po lat dziesiątkach. Ludzie ci wydają mi się, jako owi budowniczowie, którzy zamierzają budować dom od dachu poczynając. A przecież zarówno domy, jak i państwa wymagają niezwykle trwałych fundamentów.

Po wojskowem zabezpieczeniu uwolnionej ojczyzny trzeba będzie przystąpić przedewszystkiem do leczenia ran głębokich zadanych przez wojnę. Już przy tem samem nie będzie można obyć się bez pomocy organów administracji sprzymierzonych, aczkolwiek ujawnia się wyraźna tendencja w kierunku samopomocy ze strony mieszkańców, — mimo trudności wszelkiego rodzaju i braku odpowiednich osobistości. Rosjanin nie dopuszczał Polaków zasadniczo do żadnych czynności komunalnych i państwowych. Chociażby się nie wiem jak bardzo ceniło talenty i patrjotyzm warstw kierujących, to przecież uznać trzeba, że nie mając doświadczenia i wyszkolenia, rządzić niepodobna.

Trudność nastręcza wreszcie fakt że nieliczny jest stan średni. Szkoła, sąd i administracja mają być jednak ukształtowane w duchu narodowym, następnie wyniknie konieczność powołania do pracy możliwie wcześnie sił lokalnych, słowem — z niczego trzeba stworzyć cały szkielet nowoczesnej i autonomicznej organizacji państwowej. Będzie to wymagać wiele pracy drobiazgowej, trudu i czasu, cierpliwości i wzajemnych ustępstw.

Mocarstwa sojusznicze będą musiały narazie zatrzymać w swem ręku kierownictwo. Im szybciej jednak Polacy wżyją się w nowe warunki, w system środkowo europejski, tem prędzej będzie można zapewnić im stopniowo coraz szerszą autonomię, aż kiedyś wreszcie utrzymać się będą mogli na własnych nogach. Tak wyobrażam sobie rozwiązanie sprawy polskiej, powoli, krok za krokiem, i pozostawiając czasowi pewne zagadnienia, których natychmiastowe załatwienie byłoby zwyczajnie niemożliwe ze względów materjalnych i które byłyby szczytem niemądrości politycznej".

Ostatni dyktator.

(W 52 rocznicę śmierci).

Gen. Traugutt był trzecim z kolei dyktatorem w czasie powstania 1863 roku (Mierosławski, Langiewicz) i ostatnim „Naczelnikiem Narodu Polskiego".

Romuald Traugutt urodził się w 1826 r. na Litwie. Po ukończeniu szkół średnich, jako oficer w wojsku rosyjskiem odbył kampanię krymską. Po wyjściu z wojska ożenił się i osiadł w majątku Ostrowie pod Kobryniem. Tu go zaskoczyło powstanie styczniowe. Traugutt uformował oddział partyzancki, z którym cudów waleczności dokazał w Pińszczyźnie. Mianowany generałem, w sprawach Rządu Narodowego bawił w lipcu w Paryżu, skąd po paru miesiącach przyjechał do Warszawy.

Na czele Rządu Narodowego Traugutt stanął dnia 17 października 1863 r., usunąwszy żywioły radykalne, które zagarnęły były władzę podczas t. zw. „przewrotu wrześniowego". Pod kierunkiem dyktatora sprawy powstańcze zaczęły iść raźniej. W serca wstąpiła znowu otucha... Generał dokładał wszelkich sił, ażeby ruch zbrojny podźwignąć. Starał się więc przedewszystkiem zorganizować wojsko i z luźnych oddziałów powstańczych wytworzyć armię regularną, którą podzielił na cztery korpusy. Zakazał dowódzcom pod karą śmierci rozpuszczania swych oddziałów oraz wszelkich nadużyć i wykroczeń wzglęem włościan. Wreszcie w styczniu 1864 r. wydał dekret, powołujący do broni pospolite ruszenie.

Wszystkie jednak zabiegi Naczelnika były daremne. Powstanie chyliło się ku upadkowi... Szeregi ludzi oddanych sprawie narodowej topniały z dnia na dzień. Więzienia były przepełnione skazańcami. Kto mógł, ratował się ucieczką za granicą.

Traugutt jeszcze wierzył w pomyślny wynik powstania. Pracował niezmordowanie dniami i nocami, załatwiając sprawy — wobec braku odpowiednich ludzi — osobiście. Tymczasem żandarmerja rosyjska otaczała ukrywającego się dyktatora coraz ciaśniejszą obręczą. Aresztowania mnożyły się z przerażającą szybkością... Wreszcie pamiętnego dnia 10 kwietnia 1864 r. o g. 1-ej w nocy do mieszkania Traugutta przy ul. Smolnej, który tam przebywał pod przybranym nazwiskiem Czarneckiego, wkroczyła żandarmerja.

Ujrzawszy wchodzących, generał z flegmatycznym spokojem rzekł: „To już". Osadzono go najpierw na Pawiaku, skąd po 40-to dniowem śledztwie przewieziono do cytadeli i osadzono w X pawilonie. Odtąd Traugutt czas spędzał na modlitwie i rozmyślaniu pobożnem.

Nastał 5-ty sierpnia — dzień powieszenia Naczelnika. W nocy Traugutt przyjął ostatnie Sakramenty św. i z całym spokojem przygotował się na śmierć. Władze rosyjskie, chcąc egzekucji dyktatora nadać rozgłos, postawiły obok niego na szafocie czterech wybitnych powstańców, którzy, chociaż członkami Rządu narodowego nie byli, uznani zostali przez rząd rosyjski za takowych. W ten sposób Rosja chciała obwieścić światu, że cały Polski Rząd Narodowy w osobach pięciu jego członków — przestał istnieć.

Stracenie odbyło się z wielką paradą wojskową. Na pięciu wozach wieziono 5 skazańców ze spowiednikami. Pierwszy jechał Romuald Traugutt, za nim zaś: Rafał Krajewski, Józef Toczyski, Roman Żuliński i Jan Jeziorański. Po odczytaniu wyroku śmierci, błogosławieni przez kapłanów na drogę wieczności, z modlitwą na ustach zawiśli po kolei na szubienicy. Ostatni zginął dyktator. Rozległ się jęk tysięcy ludu, zebranego na miejscu egzekucji. Jednocześnie zawarczały bębny i grała orkiestra...

Po skonie Traugutta powstanie tliło się jeszcze w dalszym ciągu. Tu i owdzie po lasach i moczarach ucierały się drobne oddziały partyzanckie z przeważającemi masami rosyjskiego żołdactwa. Dzięki niezwykłym wysiłkom, ruch zbrojny (na Podlasiu) przetrwał nawet zimę 1865 roku. Ostatnim dowódcą był ksiądz Brzózka, powieszony 24 maja 1865 roku w Sokołowie.

Pol.

Ś. ✝ P.

Klemens Kosmala

Obywatel m. Sosnowca

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św Sakramentami, zasnął w Panu dnia 3 sierpnia 1916 roku, przeżywszy lat 70.

Eksportacja z domu własnego, Kałusińska 10, do kościoła parafialnego w Pogoni, odbędzie się w niedzielę dn. 6 sierpnia o godz. 4 po południu, a po odśpiewaniu egzekwji nastąpi złożenie zwłok na cmentarzu miejscowym. W dniu 7 b. m., t. j. w poniedziałek, odprawione będzie nabożeństwo żałobne w tymże kościele o godz. 8 rano. Na smutne te obrzędy zaprasza krewnych, przyjaciół i życzliwych stroskana

1011 **RODZINA.**

Z dnia na dzień.

Z Sosnowca.

Dn. 5/VIII.

O podatak dobrowolny.

Na czoło wszystkich spraw wybija się sprawa dobrowolnego podatku na rzecz akcji ratunkowej dla ginącej z nędzy i chorób dziatwy, w wieku od niemowlęctwa aż do 12—13 lat. Akcja ta wymaga najrychlejszego postawienia w sposób najbardziej racjonalny. Zagłębie — okolica kraju może najbardziej zagrożona pod tym względem. Statystyka wykazuje z każdym dniem nieomal coraz bardziej przerażające cyfry śmiertelności. Cały szereg nowopowstałych chorób na tle złego odżywiania — grozi poważną klęską. Dzień każdy stracony — przynosi niczem niepowetowane straty. Zwlekanie nie powinno mieć miejsca. Rada Opiekuńcza Powiatowa winna na najbliższem posiedzeniu sprawę dobrowolnego opodatkowania przeprowadzić. Mówią, że są ciężkie czasy i każdy ledwie koniec z końcem wiąże, chętnie się jednak drobną kwotą opodatkuje na rzecz akcji ratunkowej.

Jako przykład zrozumienia obowiązków obywatelskich na chwilę bieżącą niechaj posłuży Zagórze. Pracownicy i robotnicy kopalni i huty już od pewnego czasu podatek taki wprowadzili u siebie, dla zabezpieczenia bytu ochronkom dla dzieci, co akcji samej nadało cechy pewnej i trwałej roboty społecznej.

Dzieci umierają i chorują masowo— trzeba więc jak najspieszniej samopomoc społeczną na takich podstawach zorganizować. Żadne kwesty nie są w stanie zapobiedz klęsce. Tylko stały podatek dobrowolny na rzecz akcji może być jedynie racjonalnym środkiem zapobiegawczym.

— **Nabożeństwa.** Porządek nabożeństw w sosnowieckim kościele parafjalnym jutro w niedzielę, będzie następujący: Msze św. o godz. 6 i 9 rano, Suma o 11-ej, Nieszpory o 3-ej popołudniu.

W innych parafjach miejscowych nabożeństwa o zwykłych godzinach.

— **Ze „Związku Żelaznego“.** W niedzielę dnia 6 sierpnia, o godz. 4-ej po południu w Domu robotniczym na Pogoni odbędzie się ogólne zebranie „Związku Żelaznego“. Roztrząsane będą bardzo ważne sprawy.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **O bony i pożyczkę miejską.** Dowiadujemy się w dalszym ciągu, że grono przemysłowców i kapitalistów miejscowych, którzy w swoim czasie podpisali bony Banku Handlowego, energiczną rozwinęło działalność celem zapobiegnięcia udzieleniu pożyczki miastu przez Bank Handlowy b o n a m i. Cała sprawa ma wejść na drogę prawną, o ile Bank zechciałby naprawdę bony owe, wycofane w swoim czasie z obiegu, wypuścić z powrotem. Bony owe winny były być zniszczone dawno, gdy tymczasem Bank niewiadomo z jakiej racji przechowuje je dotychczas u siebie. Operacja finansowa, jaką Bank. niby będąc zmuszonym, postanowił przedsięwziąć, byłaby pozbawioną wszelkich podstaw prawnych. Jako formułę, szachującą w wysokim stopniu Bank, wysunięto z pewnej strony b. poważny motyw, że przecież zastrzeżone na bonach „czasy normalne“ już wróciły. moratorjum bowiem zostało przez władze okupacyjne zniesione, i odbywa się przystosowanie do nowych warunków. Prawnie kwestja nie przedstawia żadnych wątpliwości. W ten sposób postawiona sprawa, zmusiłabynawet Bank do wycofania wszystkich bonów z obiegu

— **Podział plonów.** W zeszłym roku wiele gruntów, pustych placów i nieużytków właściciele użyczyli biedniejszej ludności pod uprawę zboża i ogrodowizny. Ludność ta uprawiła z trudem nieużytki, częstokroć wielkim nakładem sił i zdrowia. Już na jesieni jednak właściciele gruntów wzbraniali biedakom jakichkolwiek robót pod nowe zasiewy, tłomacząc się tem, że sami postanowili obsiać i zasadzić z wiosną uprawione grunta. Byli i tacy, którzy pozwolili grunt uprawić po raz drugi, wzbraniając wszelako powtórnego obsiania. W tym roku doczekali się lepszych zbiorów, aniżeli owi biedacy, którzy w pocie czoła nieużytki w swoim czasie uprawili. Byłoby zupełnie sprawiedliwie, gdyby zechcieli się plonami podzielić z tymi, którzy tyle pracy swojej włożyli w uprawę ziemi, a dzisiaj pozbawieni możności korzystania z niej choćby w minimalnym stopniu.

— **Ilość ulic.** Według sporządzonych nowych planów Sosnowiec liczy dzisiaj 173 ulice.

— **Ze statystyki.** W Sosnowcu obecnie jest niezajętych mieszkań i sklepów ogółem 3789.

— **Nowy chodnik.** W tych dniach ukończone zostaną roboty około ułożenia nowego chodnika z kamienia od ul. Jasnej w kierunku Szkoły Handlowej. Chodnik ten ułatwi komunikację ze szkołą, uczniowie bowiem przy lada deszczu musieli grzęznąć w błocie.

— **Oczyszczanie kanału.** W czwartek przystąpiono do oczyszczenia kanału od posesji domu Nr. 32 przy ulicy Fabrycznej przez ulicę Jasną i ogrody na Hołdach.

RÓŻNE.

— **W sprawie ochron.** Zarząd cywilny przy generał-gubernatorstwie warszawskiem rozesłał do naczelników powiatów okólnik w sprawie ochron, w którym zwraca uwagę, że wszystkie ochrony podlegają, jako zakłady wychowawcze, zwierzchniemu kierownictwu i nadzorowi cesarsko-niemieckiemu zarządowi cywilnemu. Wobec tego zakładanie ochron, przyjmowanie i uwalnianie nauczycieli i nauczycielek, jak również ustanawianie miejscowego zarządu ochron wymaga pozwolenia zarządu cywilnego.

— **Czytelnictwo w Sosnowcu.** Oprócz wychodzących w Sosnowcu dwóch gazet codziennych i jednego tygodnika, pocztą przychodzi codziennie różnych gazet: z Poznańskiego 950, berlińskich 25, warszawskich 150, łódzkich 200, krakowskich 50, wydawnictw tygodniowych 120, pism humorystycznych 50, pism niemieckich 200 i żydowskich 50.

— **Bez wyjazdu.** W ubiegłą środę i czwartek zaszły na polach po za Ostrą Górką poważne swary i kłótnie pomiędzy dzierżawiącymi kawałki gruntów pod zasiewy. Oto w swoim czasie jedni siejąc zboże, drudzy sadząc okopowiznę na wynajętych przestrzeniach gruntów obsiali czy też obsadzili całość, nie pozostawiając jedni drugim drogi do wyjazdu.

Obecnie niektórzy, sprzątnąwszy żyto, pragnęli go zwieźć do stodół, znaleźli się jednakże w kłopocie, ponieważ nie mając drogi do wyjazdu, zmuszeni byli niszcząc np. okopowiznę cudzą dostać się do drogi.

Wśród sporów i sprzeczek nastąpił jednakże na poczekaniu sąd polubowny. Sąsiedzi przyjęli mandaty taksatorów od szkody, a na sąd ten musiały się zgodzić obie strony.

— **Do robót polnych w Niemczech.** We czwartek przeciągnęła przez miasto większa partja robotników ze Swoszowy, udająca się na roboty polne do Niemiec.

— **O studnię.** Na Ostrej Górce studnia, z której czerpie cała ludność tej dzielnicy wodę do picia, domaga się nakrycia, które uległo zepsuciu, a tumany kurzu i piasku przy lada wietrze lecą do studni. Oprócz tego dziatwa nie zdając sobie sprawy wrzuca dla zabawki kamyki, kawałki gałązek, a nawet papier i różne brudne strzępki.

ZE SCENY.

— **„Car Paweł I“.** Wskutek niezwykłego zainteresowania, jakie wzbudził „Car Paweł I“. w Sosnowcu, sztuka ta będzie powtórzoną dzisiaj w sobotę i jutro w niedzielę. W niedzielę rozpocznie się przedstawienie o godz. 6 m. 30 wieczorem, koniec o godz. 9 ej. Tym sposobem publiczność z Grodźca, Niwki, Milowic, Saturna i innych miejscowości będzie mogła ujrzeć tę sztukę. Kierownictwo teatru prosi uprzejmie o wcześniejsze zamawianie biletów w cukierni W-go Ciechanowskiego.

Z Będzina.

+ **„Kwiatek“ na pogorzelców.** Jutro w niedzielę odbedzie się uliczna sprzedaż „kwiatka“. Dochód przeznaczony na pogorzelców w Grodźcu.

+ **Kartofle.** Wczoraj składy „Hamburgera i Ströhlitza“ sprzedawały kartofle, w większych porcjach po 20 fantów.

+ **Zatrzymywanie kart chlebowych.** Niektórzy właściciele domów, zatrzymują karty chlebowe swym lokatorom. Pomimo nawoływań prasy panowie ci nie chcą zrozumieć, iż podobne postępowanie jest samowolą. Za każdym razem dopiero funkcjonarjusze policji doprowadzają pp. kamieniczników do porządku.

Obwieszczenie urzędowe.

Poczta Miejska.

1. Centralna poczta miejska mieści się przy ulicy Warszawskiej Nr. 6 w podwórzu na I-szem piętrze, otwarta w dni powszednie od 10-ej rano do 1-ej i od 4 i pół do 6-ej pp., w niedziele i święta od 10 do 11 rano. Filje w Modrzejowie w urzędzie dzielnicowym I, w Milowicach w urzędzie dzielnicowym II, otwarte w dni powszednie od 8 — 11 rano.

2. Dostarczanie listów i pocztówek uskutecznia się 2 razy dziennie: przed południem pomiędzy 10-tą a 1 i po południu pomiędzy 4 i pół a 6 i pół; w niedziele i dni świąteczne tylko raz dziennie pomiędzy godziną 10-ą a 1-szą. Posyłki pospieszne i depesze będą doręczone niezwłocznie po nadejściu specjalnego posłańca w dni powszednie od 8-ej rano do godziny 9-ej wieczorem, a w niedziele i dni świąteczne od 9 — 11 rano i od od 5 — 7 p. p.

3. Koszta dostarczenia wynoszą: za listy zwyczajne i pocztówki 3 kopiejki, za posyłki pospieszne i depesze 15 kopiejek. Należność za posyłki z pozaobrębu miasta uiszcza wysyłający, za posyłki w komunikacji miejscowej odbiorca.

4. Poczta miejska obejmuje dostarczanie listów na całej przestrzeni miasta i w dzielnicach, które włączone są do miasta, a więc w Modrzejowie, Milowicach, Konstantynowie, Pogoni, Środuli, Sielcu. Poczta Miejska załatwia tylko te posyłki, które wysyłający zgórą opłacił, albo zużył na nich markę pocztową wartości nie mniej jak za pięć fenigów.

W ostatnim razie należność pobiera się od odbiorcy. 5. Opłata posyłki uskutecznia się przez naklejenie prawnie przepisanej pieczątki, które w cenie trzech kopiejek za sztukę w biurach poczty nabywać można.

6. Do skrzynek czerwonych wolno jest wrzucać listy li tylko w miejscowej komunikacji, dla poczty polowej one nie służą. Opróżnianie skrzynek odbywa się w dni powszednie o godzinie 8 i pół rano i o godzinie 3 i pół po południu w niedziele i święta tylko raz przed południem.

7. Dla urzędów, firm i osób prywatnych, które regularni chcą odbierać posyłki do nich skierowane, może być na życzenie urządzona w centralnej szafa z przegródkami za opłatą 2-ch rubli miesięcznie. Od dzierżawców szafek nie policza się żadnej innej opłaty.

Magistrat.

Z różnych stron.

□ **Życzenia prezesa Koła Polskiego.** Prezes Koła polskiego w Wiedniu przesłał depeszę gratulacyjną prezydjum Rady miasta stołecznego Warszawy, powstałej z wolnych wyborów. Depesza kończy się słowami: „Pomni na duchową i historyczną jedność, która wszystkich nas łączy, błagamy Boga, by zapoczątkowane w Warszawie odrodzenie objęło cały naród polski".

□ **Misje w okupacji austrjackiej.** Do 15 lipca odbywały się w okupacji warszawskiej prawie bez przerwy misje ludowe. Misji takich, nie licząc rekolekcji dla kapłanów, kleryków i młodzieży gimnazjalnej, odbyło się około 50. Księża Misjonarze i OO. Redemptoryści pracowali głównie w dekanacie chełmskim, biłgorajskim, tomaszowskim, zamojskim i hrubieszowskim. OO. Jezuici w puławskim, lubelskim i dyecezji kieleckie]. Do św. Sakramentów przystąpiło w tym czasie zgórą sto tysięcy ludności.

□ **Z Miechowa.** Na specjalnem posiedzeniu miejscowych działaczy społecznych, łącznie z przedstawicielami włościan, postanowiono otworzyć tu gimnazjum. Na pierwsze potrzeby zebrano 8,000 koron, w której to sumie 2000 kor. stanowi ofiarę komendy obwodowej.

□ **W Ciechocinku** przebywa obecnie na kuracji 2,235 osób.

□ **Rozstrzelanie.** Skazany wyrokiem sądu okręgowego w Częstochowie z dnia 13 lipca 1916 r. za rozpustę na 10 lat ciężkiego więzienia, a za morderstwo, dokonane na 10 letniej Janinie Hamerównie — na śmierć, stolarz, Efim Szwerow, urodzony w gub. chersońskiej, po zatwierdzeniu wyroku przez generał-gubernatora warszawskiego, został onegdaj w Częstochowie rozstrzelany.

□ **Za fałszywe podawanie się za rabinów,** ażeby uniknąć służby wojskowej skazani zostali w Wiedniu na kilka miesięcy aresztu Berek Gewürz z Mielca i Israel Gewürz z Dębicy. Jak stwierdzono przy śledztwie — narobiło się w Galicji w czasie wojny aż 1300 rabinów, podczas, gdy ich jest rzeczywiście koło 100. Wszystko to, ażeby, się wykręcić od wojska.

□ **Z Sokołowa** donosi „D. Warsch. Z.": „Spodziewane jest, że w czasie do 15 sierpnia dostarczą rolnicy duże ilości zboża. Za dostarczone do urzędu powiatowego zboże do 15 sierpnia wypłacane będą specjalne premie — po 10 marek od tonny, co wyniesie na korcu o 1 markę więcej od ustanowionej ceny 20 marek".

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Dęblińska Nr. 7.
Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.